PORADNIK

JĘZYKOWY

**1901, Nr. 9,**

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca z wyjątkiem

Adres Redakcyi:

Kraków, ul. Karmelicka 22.

Przedpłatę roczną

2 kor. 50 hal., (1 rub. 50 kop.), z przesyłką poczt. 3 kor. (3 marki, 3 fr. 50 cent., 1 rub. 80 kop.) można składać we wszystkich księgarniach

ADMINISTRACYA

w Krakowie, w księgarni D. E. Friedleina w Rynku
głównym; w Warszawie, w księgarni E. Wendego i Ski, Krak. Przedmieście 9.

Wei ieno trochę namysłu przed się nie znaiący dobra twego Polaku a poradź się

z uwagą, nie tyloć dostarczy, ale zbywać nad to będzie słów Polskich i wyboru.

 Andrzej Maksymilian Fredro.

1. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.
2. (Włod. Na.) »Dorożka« czy »doróżka«?
* Wyraz obcego pochodzenia (zob. Karłowicz, Słow. wyr. obc. pochodz., str. 128); ponieważ jednak przyswojono go łatwo, nie dziw, że uległ analogii takich rzeczowników jak dróżka (droga), rogóżka (rogoża), nóżka (noga), pogróżka (grozić), stróżka, wróżka itp. Ponie­waż wyłączanie tego rzeczownika z kategoryi nie miałoby celu, je­steśmy za brzmieniem: dorożka.
1. (A. Ch.) »Ledziutki«. czy »leciutki«? Zdaje mi się, że pierwsza forma jest poprawniejszą ze względu na pierwotne »g«, które upo­dobniło się do »k« w przymiotniku »lekki«, lecz występuje w innych postaciach tego pierwiastku (łżejszy, ulga, ulżyć itd.).
* Mamy dwa tylko przymiotniki, które przed przyrostkiem -ki mają w pierwiastku g: l(e)g-ki i mięg-ki wymawiane: lekki i miękki. Lekki, lekko mają istotnie prawidłowe formy stopnia wyższego lżej­szy, lżej, ale że miękki, miękko ma miększy, miękcej pojawiają się formy analogiczne lek-szy, lek-cej, gdzie już zatracono poczucie pier­wotnego g tematowego. Obok form miękko i lekko bardzo wcześnie napotykamy łatwiejsze do wymówienia formy miętko i letko i zupeł­nie z tem zgodne stopnie wyższe: mięcej i lecej. Skoro tedy owo poczucie właściwego g w pierwiastku staje się coraz słabsze, nie można odmówić racyi bytu postaciom mięciuki, leciutki, które wy­stępują obok międziutki, ledziutki. Uważamy je za równouprawnione.
1. (Fr. Gal.) Od »prędki« przysłówek nie może być chyba pręciutko (bo nie od prętki), lecz prędziutko.

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

* Pręd-ki — prędszy, pręd-ko — prę-dzej zachowuje jeszcze wyraźnie poczucie pierwiastkowego d, chociaż wymawiamy prętki i prętko; z tego względu za lepszą uważamy formacyę prędziutko, lubo już w wieku XVI. pospolite są formy pręcej.
1. (Fr. Gal.) K. Tetmajer w drukowanym w lipcu w »Kurjerze Warszawskim« wierszu p. t. »Pieśń z gwiazd« w 2. zwrotce pisze »błądzących królewny eh« od I. przyp. 1. mn. królewnę. Zdaje mi się, że 1. przyp. 1. mn. jest królewny, a drugi królewien, bo to forma rzeczownikowa. Pan Tetmajer użył formy przymiotnikowej, jak kró­lowa — królowej, królowe — królowych itp. Czy tak?
* Uwaga słuszna. Zresztą por. Kryńskiego Gram. jęz. wyd. 2., str. 155, ustęp 2. i str. 168, § 224.
1. (Fr. Gal.) Zdrowie, zdrobniałe zdróweczko. Czy zdrowieczko źle będzie?
* Naturalnie, że źle, ponieważ zdrobniały rzeczownik tworzy się od tematu zdrów- przez dodanie złożonego przyrostka -ecz-ko, przyczem następuje pochylenie tematowego o na ó, jak: słowo — słóweczko (nie słowieczko) lub żeńskie: głowa — główeczka, mowa — móweczka i t. p.
1. (Włod. Na.) Ekstern czy eksternisla?
* W języku polskim przyjęła się postać: eksternista i nie widzimy potrzeby jej zmieniać.
1. (L. St.) Pisząc do brata i bratowej razem, jak się należy wyrażać: »braterstwo«, czy »bratostwo«? Pierwszy z tych wyrazów używany jest powszechnie w korespondencyi prywatnej (w druku wyrazów tych nie spotyka się, chociaż natrafiłem użycie pierwszego w jakiejś powieści); uważam go jednak za błędny, choćby z tego względu, że jest jednoznaczny z wyrazem oznaczającym uczucie braterskie, w ogólno ludzkiem znaczeniu. Pozostawałby więc drugi, utworzony na podobieństwo wyrazów »wujostwo«, »stryjostwo«.
* Rzeczownika bratostwo język polski nie ma; byłby on dziwolągiem. Od stryj i wuj nie tworzy się wprost rzeczownika umysło­wego, ale od tem. przymiotnikowych: stryjow-, wujow- za pomocą przyrostka -stwo a po zniknięciu w z grupy wstw: stryjostwo, wu­jostwo. Brat — jak o tem świadczą inne języki słowiańskie — ma temat bratr- (a raczej bratro) stąd przymiotnik brat(e)r-ski i rzeczo­wnik braterstwo. Jednoznaczność pojęć (brata + żony i uczuć bra­terskich) jest nie tylko temu rzeczownikowi właściwa.

130

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

131

1. (Włod. Na.) Ignacowstwo (mąż i żona) czy Ignacowie?

(L. St.) Czy należy pisać: »Ludomirostwo, Władysławostwo«, czy też: » Ludomirowstwo, Władysławowstwo«? itp. Chociaż w nrze 3. »Poradnika« (odp. 20) była mowa o tworzeniu zbiorowych rzeczo­wników od imion własnych, to jednak na poruszony tu temat wy­jaśnienia w »Poradniku« nie znalazłem.

* Ignacowie to kilku Ignacych; jeżeli zaś chcemy wyrazić, że to mąż i żona to tylko Ignacostwo.

Należy zaś pisać: Ignacostwo, Ludomirostwo, Władysławostwo... ponieważ ze zbiegu czterech spółgłosek wstw pierwsze w ginie w wymowie.

1. (Włod. Na.) Pisemny czy na piśmie? Sądzę, że drugie jest lepsze.
* Dlaczego drugie ma być lepsze? Gdyby nie było przymiotnika, a ktoś go niezgrabnie ukuł, oddalibyśmy pierwszeństwo określeniu przyimkowemu (np. zamiast »skrzynka owsiana« lub »owsowa(!)« wolimy »skrzynka na owies«). Skoro jednak mamy przymiotnik pi­śmienny, dobrze rzecz określający, nie mamy potrzeby szukać okre­ślenia przyimkowego, (chyba w szczegółowem jakiem znaczeniu) ani też tworzenia zbytecznego nowotworu pisemny.
1. (Włod. Na.) »Uśmiechniony« czy »uśmiechnięty«? »Odsłoniony czy »odsłonięty«?
* Jedno i drugie, gramatycznie równie dobre, częściej jednak w mowie pospolitej uśmiechnięty; poezya przekłada: uśmiechniony.
1. (H. H.) Już oddawna sprawia mi wielką nieprzyjemność 3'
2. poj. rzeczowników męskich — mianowicie: czy -owi lub -u? Mówią: kupcowi, należałoby zatem mówić chłopcowi itp. To co do­tychczas znajdywałem w gramatykach, bardzo niewystarcza dla wy­świetlenia tej kwestyi, jak zresztą nie jedno w gramatyce polskiej. W słownikach oznaczają przypadek 2.: zdaje się, że niemniej cenne byłoby oznaczenie przypadka 3. Nieprawdopodobna, by nie można było znaleźć prawidła dla wspomnianej kwestyi, lecz jeśli te pra­widła tak dalece zagmatwane, niejasne, że zastosowanie ich byłoby mało praktyczne, to jest konieczność wydania słowniczka, wylicza­jącego wszystkie te nieprawidłowe formy, a których by trzeba było nam się uczyć, jak chińskiego alfabetu.
* Reguły trudno podać, bo dopóki będzie dwie końcówki -u i -owi użycie zawsze wahać się będzie. Lepszego nic wskazać nie możemy nad to, co mieści Kryńskiego Gramatyka j. pol., wyd. 2., § 57.
1. (Włod. Na.) Dlaczego 5. 1. poj. od podlec jest podlecu? Prze­cież mówimy: wisielcze, padalcze...

132

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

* »Podlec« dostał się niedawno do nas z jęz. rosyjskiego i jako jedyny w swoim rodzaju utwór rzeczownikowy z tematu przymiot­nikowego nie może się upodobnić do żadnej kategoryi. Naturalnie prawidłowo podług wisielcze, padalcze powinnoby być podlcze i kto chce gwałtem tego wyrazu używać, musi się poddać temu łamaniu języka. Podlecu jest nam nieznane, i zupełnie bez analogii.
1. (A. Ch.) Pachnieć, pachniał, czy pachnąć, pachnął? Zdaje mi się, że tylko druga forma ma racyę bytu, bo w czasie teraźniej­szym mamy przecież pachnę, a nie pachnieję. Tymczasem w druku spotykamy najczęściej »pachnieć« »pachniał«. Co o tym mówi historya języka i czy mamy przykłady dotyczące tego słowa w dziełach dawniejszych pisarzy?
* W słownikach j. pol. jest tylko czasownik puchnąć, a więc tylko do niego stosowne przykłady. Ponieważ dosyć wcześnie pojawia się zmiękczenie w formie imiesłowu współczesnego: pachniący zam. pachnący i ponieważ blizkoznaczne wonieć ma formy woniał, wo­nieją itp. może być, że analogicznie utworzono z pachnieć, pa­chniał. Myśmy się z tą formą nie spotkali w druku; w każdym razie jest to prowincyonalizm.
1. (Włod. Na.) Obraza na czci czy czci?
* Tylko obraza czci, ponieważ się czasownik obrażać jako prze­chodni łączy z 4. przyp. przedmiotu, a nie z przypadkiem przyim- kowym.
1. (Włod. Na.) »Nurtująca go choroba« czy w nim...?
* U Lindego mamy nurtować z 4 przyp. a więc go: dosyć częsty jest jednak zwrot zwłaszcza o chorobie: nurtować w nim i niema w nich nic błędnego.
1. (L. St.) Nie wiem, skąd się wzięło, i, o ile jest prawidłowe, używane od niedawnego czasu w prasie warszawskiej wyrażenie: zderzenie (pociągów)?
* Skoro jest w języku naszym czasownik zderzyć nie widzimy powodu, dlaczegoby rzeczownik od niego urobiony miał być zły. »Zderzyły się pociągi« więc nastąpiło zderzenie się pociągów. Tu razić tylko może opuszczenie zaimka się, który tu jest potrzebny. Czytamy zresztą u W. Potockiego W »Argenidzie«: »zdało się, że dwie razem zderzają się góry«. Wyrażenie to stanowczo lepsze (bo lepiej rzecz określające) od często używanego spotkanie pociągów, przy którem nasuwa się myśl, że dwa pociągi, wiozące np. jakich dostojników, wyjechały naprzeciw siebie.

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

133

1. (L. St.) W prasie warszawskiej często spotykam się z wyra­zem jednokonka, używanym dla oznaczenia (w skróceniu) jednokonnej dorożki (w Galicyi t. zw. »fiakra«, która to nazwa, jako brzmiąca z cudzoziemska wydaje mi się gorszą od pierwszej). Jest to, o ile mi się zdaje, wyraz wzięty żywcem z ross, »одноконка«.
* Dlaczego to ma być wzięte z rosyjskiego i dlaczego ma być złe, skoro jest nietylko w rosyjskim, ale i w niemieckim (Einspanner) i jest zupełnie prawidłowo utworzone podobnie jak: jednokółka, jednolatka, jednostrzyżka itp. Co do rozpowszechnienia wyraz ten istnieje oddawna w Krakowie i we Lwowie.
1. (Włod. Na.) Kornel czy Korneli?
* Prawidłowo Korneli (-ego) jak: Marceli, Ignacy, Bonifacy itp. Utarła się jednak forma Kornel zwłaszcza, że jej sam poeta Ujejski używał i dlatego nie możemy jej skazywać na banicyę.
1. (В M.) Co to znaczy ingerencya? Medytuję, ale nie mając wszystkich starożytnych i nowożytnych słowników, nie mogę sobie wytłómaczyć tego ładnego nowopolskiego słowa.
* Wyraz to obcy, którego forma przypomina wprawdzie utwory łacińskie, ale język łaciński go nie zna. Prawdopodobnie powstał on z francuskiego s’ingerer = mieszać się do czego, i ma znaczenie wpływu, władzy itp. »P. X. nie ma ingerencyi« znaczy po polsku »P. X. nie może się do tego mieszać, nie ma nic z tem więcej do czynienia«
1. (Fr. Gal.) W numerze 7. »Poradnika« otwarto dyskusyę. Mamy na to niezupełnie odpowiednie, ale zbliżone wyrazy; roztrząsanie, roz­biór, spór, rozprawa, przanie (pokrewne rosyjskiemu пpeнie). Linde i Słow. Wileński dają rzeczownik prza, przytaczając (za Lindem):
2. Niech pan będzie sędzią i niechaj rozdeymie tę przę moię z Sobą. Radz. 1. Sam. 24., 16.
3. Żądali, aby ich prze cudzoziemcom, a nie oney ziemi obywa­telom, ku rozsądzeniu były zlecone. Modrz. Baz. 298.
4. Po dosyć długiej przy wotowano. Bielski, 839.
5. Ociec bardziej widuje syny, niźli sędzia tych, co się przedeń ze swą przą przywiodą. Gor. Wł. 7., 4., 6.

Czyby więc nie zastąpić dyskusyi wyrazem »prza« ?

* Nie, ponieważ prza ma znaczenie sporu, procesu- Najsto­sowniejsze byłoby jeszcze roztrząsanie, ale to nie zupełnie pokrywa pojęcie dyskusyi.
1. (Fr. Gal.) Czy nie można zapożyczonego z francuskiego języka

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

wyrazu karykatura (caricature) spolszczyć na drwinka lub przedrwinka?

— Nie można, bo drwinka i przedrwinka mają inne w języku na­szym znaczenie, a karykatura zyskała już obywatelstwo polskie.

1. DYSKUSYA.

„Mimo to“ a „pomimo tego“?

Prof. Dr. Leon Mańkowski pisze:

Do nru 151. Ś. p. Lucyan Malinowski zwrócił kiedyś uwagę moję na to, że należy mówić mimo to, ale pomimo tego. Zga­dza się to z przytoczonymi w »Poradniku« przykładami, ale , czy się ta różnica da uzasadnić, nie wiem.

* Różnica ta nie da się uzasadnić; przykłady przytoczone w słow­nikach i gramatykach łączą mimo i pomimo bez różnicy znaczenia z 2. i 4. przyp. Prędzejby się dało może odnieść różnicę do natury tych partykuł, pod względem znaczenia. I tak: jeżeli mimo = obok, skłonniejsze się być zdaje do łączenia się z 4. niż 2. przyp.; jeżeli zaś mimo = oprócz, bez, bez względu — wtedy z 2. przyp. Zdaje się jednak, że nawet całe szeregi przykładów z klasycznych autorów nie doprowadziłyby do innego wyniku.

Spółeczny czy społeczny ?

Prof. Dr. Leon Mańkowski twierdzi:

Do nru 54. Nie zgadzam się na formy »społeczny«, »społe­czeństwo«. Co innego »spółka«, gdzie pierwsza zgłoska jest zamknięta (»spół-ka«), tak samo »spół-uczeń«, ale »spo-łeczny«, »spo-łeczeństwo« mają pierwszą zgłoskę otwartą.

* Zasada jest niewątpliwie racyonalna, ale trudna do zastosowa­nia w praktyce, w której analogia licznych złożonych z pół- odgrywa rolę samowładcy. Z tego leż tylko względu przemawialiśmy za spo­łeczny, społeczeństwo...

Zakopański czy zakopiański?

Pomimo odpowiedzi krótkiej w pytaniu 22. (nr. 3., str. 38.) otrzy­mujemy ciągle zapytania dlaczego tak a nie tak.

P. Fr. Galiński z Warszawy pisze:

Zakopański czy zakopiański. Nie znam dowodzenia Dra St. Eljasza-Radzikowskiego i dlatego może zakopiański wydaje mi się zupełnie niewłaściwem. Co innego bowiem Wisła — wiślański, Tatry — tatrzański, a co innego Zakopan-e. Na powyż­szej zasadzie zakopiański mogłoby być od Zakopa lub Zakopy, ale od Zakopane — zakopański.

134

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

135

Postarawszy się o »Tygodnik Illustrowany« z r. 1896 znaleźliśmy na str. 750. artykuł Dra St. Eljasza-Radzikowskiego, który w stre­szczeniu przytaczamy.

Przymiotniki z przyrostkiem -ski, oznaczające przynależność do pewnego miejsca, tworzy się w j. pol. bądź od osnowy imiennej miejsca, bądź jego mieszkańców, ale nigdy od jednego i drugiego. Drugi sposób jest powszechniejszy. A więc Tatry — Tatrzan(in) — ta­trzański; Nadwórna — Nadwórnian(in) — nadwórniański; Turka — Turczan(in) — turczański; Podhale — Podhalan(in) — podhalański; Bystra — Bystrzan(in) — bystrzański; Rabka —- Rabczan(in) — rab­czański, Wisła (wieś na Śląsku) — Wiślan(in) — wiślański itp. Po­dług tego z Zakopane powinno być Zakopanian(in) — zakopaniański. »Tutaj jednak z powodu zbytniej długości wyrazu, oraz z powodu poczucia ludu, że Zakopane jest nazwą imiesłowową o źródłosłowie Zakop- powstało Zakopian(in)—zakopiański". Analogicznie od rzeczow­nika wyspa, urabia się nazwę mieszkańców wyspianie (a nie wyspa­nie!) i przymiotnik Wyspiański tj. należący do mieszkańców wysp.

Australski czy australijski?

P. Fr. Galiński zauważa:

Jeżeli przymiotnik -od Australia jest australski, to jaki będzie od Galia, Galicya itp. Czyżby galski, galicki a nie galijski i ga­licyjski? Zdaje mi się, że tylko ostatnia forma jest właściwa, ale wtedy i australijski byłoby formą właściwszą, niż australski.

W tej kwestyi odwołujemy się do objaśnienia poprzedzającego.Według niego przymiotnik mógł się utworzyć od nazwy Australia. lub od Austral-czyk, w którym wyraźnie się odróżnia przyrostek -czyk i dlatego stworzono przymiotnik austral-ski. Było dawniej i gal­ski od Galii a raczej od Gal, ale nie mogłoby być od Galicyi — ga­licki, lecz to co jest tj. galicyjski albo galicyański. Ponieważ, się przy­jęły formy australski, galicyjski nie mamy potrzeby »zbytecznem myśleniem głowy psować«.

Utracić na powadze czy powagę?

P. Fr. Galiński pisze:

Utracić na powadze, stracić na sile (częściowo) nie można uważać za wyrażenie błędne, gdyż nie jest ono równoznaczne z utracić powagę, stracić siłę (całkowicie).

Wkrótce potem otrzymaliśmy od p. Aleksandra Stroki ze Lwowa następujące uwagi:

Według Poradnika (nr. 1., str. 9.) wyrażenie utraciła na po­wadze jest złe i należy mówić utraciła powagę. Sądzę, że to drugie pojęcie nie odpowiada w zupełności pierwszemu, a na­wet zasadniczo od niego się różni. Utracić powagę oznacza

136

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

zupełną stratę powagi, podczas gdy wyrażenie utracić na po­wadze oznacza, że powaga się tylko zmniejszyła lub też, że jej oddziaływanie na mniejsze ogranicza się już koło.

Na to odpowiadamy.

Wyróżnienie byłoby właściwe, gdyby nie wkraczało w sferę już — zajętą. Tracić, stracić, utracić na ozem znaczyło (jak świadczy Knapski) i znaczy: nie osiągnąć przy sprzedaży słusznego zysku, albo nawet sprzedać poniżej ceny kupna. Można tedy stracić na ziemniakach, nu wódce, na świniach, jeżeli się tem kupczy, ale jak można utracić na wadze, na powadze, na sile — trudno sobie wyobrazić, jeżeli ktoś wagą, powagą i siłą nie kupczy.

Polak chcący wyrazić utratę częściową posiadanych właściwości umysłowych lub fizycznych mówi: stracił wiele z wdzięku, z humoru, ze świeżości, ale nie: na, które jest dosłownem tłómaczeniem nie­mieckiego an: Verlust an..., Mangel an..., Ueberfluss an... Rów­nież dla uwydatnienia, że ktoś jeszcze całkowicie powagi nie stracił, mogę użyć formy czasownika niedokonanej: traci powagę, siłę, wła­dzę, a całkiem stracił powagę. A więc — est modus in rebus, jeżeli się chce i jeżeli się nie nagina języka polskiego do składni obcej.

1. POKŁOSIE.

1. Z dzieł:

Qv = Quo vadis Henryka Sienkiewicza wyd. 4. (1901).

Krz = Krzyżacy Henryka Sienkiewicza, wyd. jubileuszowe (1900).

ChmS = Piotr Chmielowski: »Henryk Sienkiewicz w oświetleniu krytycznem« Lwów 1901.

ChmAM = Piotr Chmielowski: »Adam Mickiewicz«. Warszawa i Kraków, wyd. 2. 1899.

Sier. = W. Sieroszewski: »12 lat w kraju Jakutów«. Warszawa 1900.

Błędy w głosowni.

rozdmuchywać Qv II, 39. zam. rozdmuchiwać. Spotyka się tę błę­dną formę często w drukach warszawskich; zdaje się, że tu działa mniemanie, jakoby każde i musiało »miękczyć« poprzedzającą spół­głoskę, a jeżeli mamy tego uniknąć, powinniśmy mówić y. Ze to błędne por. Kryńskiego Gram. jęz. pol. wyd. 2, str. 31.

Błędy w słowotworze.

przy napierstnikach Krz II, 37. jak gdyby wyraz ten pochodził od osnowy \* pierst— a nie od (prs-) pierś.

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

137

Amylejówka Krz I, 191. zam. Amylejowa lub Аmylejka jako żona Amyleja; tak bowiem tylko powstają nazwy żon od nazwisk mężów rzeczownikowych. Amylejówka znaczyć tylko może posiadłość nieruchomą Amyleja, np. kamienicę, grunt, ogród itp.

Jagienkowe Krz I, 256. Jagienkowi I, 257, 289. Jagienkowych IV, 209. Są to formacye zupełnie błędne, ponieważ od imienia własnego Jaga, Jagna, Jagienka. można stworzyć przymiotnik tylko za pomocą przyrostka -in (-ina, -ino) a więc: Jadzyn, Jagnin, Jagienczyn (babczyn), Jagienczyne, Jagienczyni, Jagienczynych. (Por. Poradnika nr. 2, str. 22—24).

mocowy (chłop) Krz. IV, 256. zam. mocny, silny; od rzecz, moc bowiem nie można tworzyć przymiotnika na -owy lecz tylko -ny.

przychodzeń Qv II, 84. zam. przychodzień, od osnowy przycho­dzi — a nie przychodz —

Nazwy miejscowości w Prusach Wschodnich i Zachodnich poja­wiają się w formie językowi polskiemu niewłaściwej: z Insburka Krz II, 107. III, 4, 8, 14, 30 (bis) zam. jedynie upraw­nionej formy Insborku (jak w III, 211).

w Lubowie Krz. II, 98. z Lubowy II, 107. lubowski II, 100. zam. w Lubawie, do Lubawy II, 118. lubawski. z Osterody Krz IV. 110, 331. zam. z Ostródy.

Nowotwory.

poganizm ChmS 187. zam. pogaństwo.

północo-zachód ChmS 97. formacya błędna i nie polska; powinno być dwa wyrazy: północny zachód.

doówczas ChmS 97. zam. dotąd lub do owego czasu. Utwór analogiczny do przysł. do-tych-czas musiałby mieć formę: doowychczas! a nie doówczas.

(Z. Kr.) »Expedycya kamczacka zapotrzebowała ogromną ilość koni«. (Sier.) zamiast: Expedycyi kamczackiej potrzeba było...

(Dr. Wł. B.) »W obchodzie całym dwie szczególnie wybitniały ce­chy« (ChmAM I, 99), zamiast: wyróżniały się...

(Dr. Wł. B.) »...od Witebska sannej drogi już niebyło« (ChmAM I, 322). W j. pol. istnieje tylko rzeczownik sanna; jakżeż go można zmieniać na przymiotnik?

Fałszywe znaczenie.

grubą sadzą śnieżną III, 101. zam. sadzią, szadzią, bo co innego sadza a sadź; tamto czarne, a to jako szron śnieżny — białe.

samych łupów wstrzymałoby na trzy wsie Krz IV, 248 —

wystarczyłoby. Tego znaczenia czas. wstrzymać nigdy nie miał

138

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

(Z. Kr.) »Lena robi zakręt z początku na północ, potem na wschód i tylko po przyjęciu Wiluja przybiera kierunek«... »Ojcowie nie biorą dzieci na ręce. tylko później«... (Sier.) Zamiast tylko powinno być dopiero.

Błędy w odmianie.

przed Jungingiem Krz. IV, 124. zam. Jungingenem, bo 1 przyp. brzmiał Jungingen.

amfiteatra Qv III, 105, 135. zam. amfiteatry, zdradza swych sług Krz III, 39. więził sług III, 41. zam. swe sługi; sługa bowiem ma 4. Imn. sługi = 1. a nie 2. przyp. śmieli sie Krz III, 1. zam. śmiali się. rozgrzeli się Krz II, 223. zam. rozgrzali się. nie śmią Krz II, 43. zam. nie śmieją.

Wszystkie trzy właściwości gwary warszawskiej.

obiecnę Krz II, 115. obiecnie IV, 100. obiecnijcie IV, 126. formy od nieistniejącego czas. obiecnąć, chyba w gwarach ludowych.

Błędy w składni.

»najlepsze,mi... są... rysy« ChmS 88. zam. najlepsze, bo orzecze­nie przymiotnikowe kładzie się w tym samym przypadku, co i pod­miot. Z tego względu błędne jest także:

„oklepanemi one nie są« ChmS 22.

»na osobnikach, których mijał« ChmS 12. zam. które, bo te oso­bniki, nie ci.

„współczuję ci, Cezarze“ Qv II, 219. zam. współczuję z tobą C., bo taką składnię ma czasownik współczuć.

„za wyjątkiem“ Qv III, 52. (u dołu) zam. z wyjątkiem; taka bo­wiem forma utarła się od dawna; za miałoby zupełnie inne znaczenie.

pretensyę, jaką dawniej względem epopei roszczono ChmS 117. brak zaimka sobie, bez którego rościć się nie używa.

Zbyteczny natomiast jest imiesłów będąc w zwrocie:

»zdrowi będąc sami w sobie« ChmS 118.

Germanizmy i rusycyzmy.

pojedynczy rycerze Krz IV, 329, 348 (bis) zam. rycerze... po je­dnemu rzucali się.

»Czyny pojedynczych rycerzy-szlachty« ChmS 103. zam. każdego z osobna.

Jedno i drugie powstało pod wpływem niem. einzeln. »podporządkowującego sobie uczuciowość« ChmS 187. zam. o wła­dające go (niem. unterordnen).

Rusycyzmem jest przymiotnik wraży, po polsku wrogi, użyty po dwa- kroć: »wrażego plemienia« Krz 170. »we wrażej mocy« Krz IV. 249.

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

139

Germanizmem i gallicyzmem zarazem jest używanie imiesłowu dany zam. ten, pewien. (Por. Skobel O skaż. j. pol. I, str. 49). Napotykamy to często u Chmielowskiego:

dane życiorysowe ChmS 2. dany talent ChmS 2. dana jednostka ChmS 6. danej chwili ChmS 117 (bis).

(Dr. Wł. B.) »Joachim Lelewel, który przez 3 lata bawił przy Uni­wersytecie warszawskim«... (ChmAM 1, 204), zamiast: na Uniw.

Usterki stylistyczne.

wielekroć razy Krz III, 116. tautologia: kroć a. razy znaczą to samo.

»w przepysznych obrazach, kreślonych ręką pewną, nie wątpiącą, że nie zawiedzie mistrza... ChmS 117. — Ręka nie wątpiąca?

Zdania niezrozumiałe.

»...ilość... ogólników, nie prowadzących do należytego uświado­mienia w sprawie poglądów i nawyknień artystycznych i myślowych«. ChmS 2.

»...dla zadosyćuczynienia życzeniom matki, która nie wymierzyła dostatecznie sił zdobyciem wprawy w mowie obcej, wykładowej i nad jego, (?), męczy się nad gramatyką łacińską, pracuje nad zrobie­niem postępów w akcencie tej mowy«. ChmS. 29.

2. Z czasopism i dzienników.

„Chemik Polski“. (K. St.) »Zakładajcie, że tłómaczenie to jest w za­sadzie słuszne...« (nr. 10 str. 226) zam. Przypuśćmy... Dajmy na to, że... Tu autora sprowadziło na bezdroże — założenie, używane w dowodach matematycznych.

„Glos“. (W. Z.) »Chińczycy zaleją zachód i w perz obrócą naszą kulturę« (1901. nr. 10 str. 145). — Prawdopodobnie w perzynę, bo perz to chwast zanieczyszczający rolę.

„Kraj“. (Ks. J. G.) »Które nie pozwalały objąć z blizka sprawę do­mowa« (1901. nr. 17 str. 10). Obejmuję co (4 przyp.) a nie obej­muję czego (2 przyp.) uczy gramatyka.

(G. Ol.) »znalazł się podle niego« »usiadł podle prezesa« — z ros. подлѣ = obok.

(Dr L. R.) »Według doniesienia Kurj. Warsz. władze obmyśliły środki ulgowe i zapomogowe dla pogorzelców Wisztyńca... a nadto wystąpiono do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie 14 mieszkańcom Wisztyńca wynagrodzenia ubezpieczeniowego«... zam. ob­myśliły ulgi i zapomogi i zwrócono się dom. o wynagrodze­nie za ubezpieczenie. Od nowotworów się roi...

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

140

(Dr Wł. B.) »gdzie można dostać bilety wejścia« (1900. nr. 43 str. 8) w j. pol. biletów.

»służyć mogą za sprawdzian wzajemny (1900. nr. 46 str. 5) zam. kontrolę.

»mniemania zupełnie nie ustosunkowane do prawdy liczb...« (1900. nr. 46 str. 5) zam. nie zastosowane.

»gromady wiejskie lub wspólnoty (?) miejskie (1900. nr. 43 str. 2).

»szerzenie herezyi lub roskołu (!) (1900. nr. 43 str. 2) Czysty rusy­cyzm: расколъ = sekta.

„Niwa Polska“. (W. Z.) »...a potem, do czego to będzie wyglądało« (1901. nr. 15 str. 233) zam. jak to b. w.; to powstało pod wpływem zwrotu: do czego to będzie podobne.

(W. Z.) »...gdyż od dwóch tygodni wymianę Niwy Polskiej z tak zacnym organem żeśmy przerwali. (1901. nr. 15 str. 236). Prawdziwe curiosum! Zamiast: gdyżeśmy... przerwali — utworzył piszący oso­bne żeśmy, które osobno użyte ma swoje znaczenie.

„Przegląd Tygodniowy“. (W. Z.) »...prawo rozwojowe zarysowuje się przed nami żadne«. (1901. nr. 11 str. 125) zam. nie rysuje się przed nami... Co to za styl!

(W. Z.) »początek lat pięćdziesiątych« (1901. nr. 11 str. 125). Ju- żeśmy to karcili. Po polsku: początek piątego dziesiątka lat.

(A. Dr.) »Tak, ale nie w tym rzecz«, (не въ томъ дѣло) (1901. nr. 12 str. 135). Oczywisty rusycyzm. Po polsku: nie o to idzie.

(A. Dr.) »Autorka nie wspomina tak ważnych cech stylistycznych, jak skala dzieł sztuki egipskiej« (1901. nr. 12. str. 138). Wspomina się o czem — taki tylko zwrot jest polski; stylistyczny — należy do stylistyki, a tu chodzi o styl, więc stylowy.

„Tygodnik Polski“. (A. Gl.) »Starajmy się unikać różnych naleciałości obcych, od których roją się artykuły«. (1901. nr. 22) Artykuły roić się nie mogą, ale od naleciałości roi się w artykułach.

„Tyg. illustr.“ (K. St.) »To już najwyższy czas na ciebie«, (nr. 22 str. 434. »Panna Mery«). Oczywisty germanizm: höchste Zeit. Polak mówi: czas na ciebie.

Dr Wł. B.) »...mogę dojechać do Tyflisu, gdziem dostał dochodny obowiązek« (1900. nr. 16. »Nowy obywatel«). Nowotwór zam. in­tratny. Lepiej jest powiedzieć: korzystny.

(Dr Wł. B.) »...został ojcem dwojga córek« (1900. nr. 31 str. 611). Dwojga mówi się przy rodzaju męskim i żeńskim lub niepewnym. Wszak córki są oznaczonego rodzaju? Więc dwu córek.

(L. St.) »...człowieka używanego do pokupek“ (1901. 30). russ. покупка = zakupno.

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

141

(L. St.) »pozwolę sobie utrudzić pana, gdy spytam...« (1901. nr. 36). Niezgrabne. Lepiej: trudzić pana pytaniem.

(W. Z.) »gdyby się była urodziła Potocką albo Zamojską z domu« (1901. nr. 15 str. 287. »Panna Mery«). Na cóż to »z domu«? Można być z domu P. lub Z., ale nie urodzić się z domu. Rodzimy się z matki i ojca, nie z domu...

„Wędrowiec“. (W. Z.) Wyrazu poczerpnął (ross, почерпнуть) w zna­czeniu zaczerpnąć użyto cztery razy (1901. nr. 11 str. 212).

(W. Z.) »...przekroczyłem dozwolonych sprawozdawcom granic« (1901. nr. 13 str. 259). Przekracza się co (4 przyp.) nie czego.

(W. Z.) »Wszystko prócz jej jednej weseliło się i radowało« (1901. nr. 15 str. 295). Przy przyimkach ma być: niej, niego.

(W. Z.) »Wojny szwedzkie położyły kamień węgielny pod spusto­szenia zamku« (1901. nr. 19 str. 392). Prawdziwa krotochwila! Ka­mień węgielny kładzie się pod budowę, nie pod spustoszenie!

(Cz. P.) „Czas“. Nr. 79. Wydanie wieczorne. (Kronika).

»Odczyty... będą jeszcze miały dalszy ciąg«. Wyrażenie twarde, brzmi nie swojsko, a jest nie logiczne. Powieść przerwana w fejletonie, może mieć »dalszy ciąg« czyli uzupełnienie stopniowe całości. Odczyty atoli nie tworzą jednolitej pracy, jeno są gromadą, prac, różnorodnych co do treści. Należałoby raczej powiedzieć: »będą się odbywały« albo »dalsze odczyty nastąpią«.

»Święcone w Sokole... o godz. S wieczór«. Na oznaczenie czasu używa się VI. przyp.: »wieczorem, rankiem, nocą« albo VII. »w południe, w nocy«. Kto powie o 8 wieczór, może też powiedzieć o 12 noc. Że o 8. godz. jest wieczór, a o 12. jest noc o tem wiemy, ale skoro chcemy powiedzieć, że coś dziać się będzie owego wieczoru, to mu­simy użyć VI. przyp. Zasłaniają się pospolicie błądzący tem, że nie mówimy: o 9. ranem, jeno o 9. rano. Ależ proszę pamiętać, że »rano« jest użyte przysłówkowo, a więc deklinacyi nie podlega. Natomiast nie możnaby powiedzieć: »wyjechałem o 6. ranek«, jeno »o 6. rankiem«.

Przyp. Red. Rano w tych zwrotach stało się już przysłówkiem to prawda, ale zresztą jest odmienne jak i wieczór; nie ulega więc wątpliwości, że i wieczór ulegnie tej analogii, jakkolwiek dziś jeszcze bronimy się temu dodawaniem przyimka w i piszemy: w wieczór.

Z »Sokoła«. »Wydział ukonstytuował się następująco«. Logicznie byłoby: »konstytuował się jak następuje«: gdyby po dwukropku na­stępował opis. w jaki sposób odbywało się owo »konstytuowanie« Jeżeli zaś opisu nie ma, wyraz »następująco« jest niedorzeczny. Na leżało napisać: »Do nowego wydziału« lub »w nowym wydziale« wybrano: prezesem... sekretarzem... idt.«

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

142

»Nauka jazdy na kole została otwartą i będzie prowadzona«. Praw­dziwą plagą języka naszego stało się nadużywanie czasowników prowadzić, przynosić, przychodzić — na sposób języka niemieckiego. Nauki nie można w żaden sposób »prowadzić«; można nią kierować. Należało powiedzieć: »Nauką jazdy na kole, rozpoczętą w »Sokole«, będzie kierował zarząd oddziału kolarskiego«. Nauki nie można też »otworzyć«, boć to nie skrzynia, ani wrota. Form biernych język nasz unika.

»Nie prowadzą więc żadnych metryk«. Znowu germanizm, urzę­dowo - galicyjski; znowu nadużycie czasowników: »prowadzić, przy­chodzić, stawiać« itd. Ależ po prostu: »Nie spisują metryk« lub »nie utrzymują metryk«.

(Cz. P.) W nrze 56. „Czasu1', (w dziale literackim), wyczytałem: »Przedstawienie stosunków, wśród jakich żyje młodzież polska na Litwie i w Petersburgu, robi wrażenie bardzo wiernego«. Co znaczy ten ostatni zwrot? Pomijam, że wrażenia »robić« nie można, jeno wywierać, czynić, sprawiać, lecz pominąć nie mogę bałamuctwa.

(Cz. P.) »Osoby występujące w powieści, wychodzą za blado«. Co to za dziwoląg stylistyczny? (»Czas«) Jak można blado chodzić? Blado można wyglądać.

(Cz. P.) »Towarzystwo »Sokół« w Podgórzu, przyszło do posiadania własnego gmachu« (»Czas« nr. 57). Kam in Besitz. A po polsku tak jasno: posiada już własny gmach, nabyło go, zbudowało, czy kupiło.

„Gazeta polska11 (warsz.) (Ks. J. G.) »Najstarszem obserwatoryum astronomicznem w Europie jest znajdujące się w Watykanie« (nr. 129 str. 3) zamiast krótko: watykańskie.

»Straż miejska dowodzona przez p. KI. w 13 beczek i 4 sikawek udała się...« (nr. 129 str. 1) zam. pod dowództwem. Można też jechać w 4 konie, ale »w 13 beczek i 4 sikawek« nie podo­bna, chyba z 13 beczkami i 4 sikawkami.

„Głos Narodu“. (B. C.) »na letniem mieszkaniu w Rytru nad Po­pradem« (1901. nr. 240 str. 4). Dotychczas mówiliśmy zawsze w Ry­trze, jak w futrze...

(B. C.) »spotkawszy się z panią Hubaczek« (1901. nr. 240 str. 5). Nonsens. Jeżeli pani, to Hubaczkowa; inaczej się nazywać nie może.

(B. C.) »Finansa serbskie« (w telegramach nr. 240 str. 5) zamiast finanse, jak kwadranse, romanse...

(В. C.) »O znanej sprawie pojedynkowej Loewenfeld-Sojka« (1901. nr. 243 str. 3). Czysty germanizm, zam. spr. poj. Loewenfelda z Sojką.

Nr. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

143

„Kurjer lwowski“. (O. M.) »Od szeregu lat ujawnia c. k. rząd nadzwyczajne lekceważenie autonomii krajów«... (nr. 151.) po polsku: okazuje lekceważenie, lub krótko: lekceważy.

(O. M.) »Bonę niemkę i bońcię starszą poleca biuro«... (nr. 151.) Co to za ładny nowotwór: bona — bońcia; czemuż nie bońka? I to mimo zdrobniałości ma być — starsza!

„Kurjer warszawski“. (K. Drz.) »przeciętny inteligentního (nr. 175., str. 1.) zam. człowiek o średniej inteligencyi. Co się z tym językiem nie dzieje!

(K. Drz.) »Lecz były to no razie tylko słowa bezbarwne« (nr. 175., str. 1.) może wówczas?

(K. Drz.) »Wrażenia, jakie autor zamierzał«, — (str. 175., str. 3.) brakuje bezokolicznika jakiegoś, bo wrażeń zamierzać nie można.

(G. Ol.) W szpaltach tego dziennika znajduję stale zwrot: »jedna rozkosz« »jedna rozpacz« w znaczeniu prawdziwa; jest to rusy­cyzm: одна роскошь.

(W. Z.) »Ci połapali wyuzdanych djabląt i poprzerzucali ich tam, skąd przyszli« (1901., nr. 116., str. 4). Połapać kogo, co (4 przyp. nie kogo, czego (2. przyp.).

„Nowa Reforma“. (B. D.) »Sprawa ta należała przed sejmy«, (nr. 107.) zamiast: do sejmu.

(B. D.) »Stojałowszczycy są od wczoraj członkami koła polskiego po wszelkiej formie« (nr. 131.) zamiast: prawidłowo, naturalnie.

(B. D.) »Polifem gorylą« (nr. 136) zamiast: gorylem, bo w j. pol­skim jest ten goryl, a po niemiecku eine Gorilla.

(A. Gl.) »Wielka sala recepcyjna roiła się od deputacyj« (1901., nr. 104) zamiast: roiło się od deputacyj w sali, bo sala się roić nie może.

(A. Gl.) »Z powodu niepomyślnego dla rządu zwrotu, jaki wzięło przedłożenie o kanałach wodnych«... Prawdopodobnie miało być: obrotu, bo sprawy biorą obrót, nie zwrot.

„Słowo polskie“. (M. Prz.) »Grałam kiedyś w »Krukach« Becqu’a«. (nr. 46.) zamiast niegdyś, bo kiedyś odnosi się do przyszłości.

(Dr. Wł. B.) »...wykorzystał on w każdym razie owe zasady wol­ności« (1901., nr. 137.) zamiast: wyzyskał.

(Dr. Wł. B.) »Obaj należą do tych, którym policya zakazuje pobyt we Lwowie«. (1901., nr. 158.) Zakazuje się czego — uczy ele­mentarna gramatyka.

Dr. Wł. B.) »Pan posłał znajomego, aby się prawdę dowiedział« (1901., nr. 158.) — Co też myśleć o autorze takich błędów elemen­tarnych ?

PORADNIK JĘZYKOWY

Nr. 9.

144

(Dr. Wł. B.) »przystrojony w dywany, gobeliny, kwiaty«... (1900., nr. 602. por.). Lepiej: dywanami, gobelinami, kwiatami a ubrany w dywany...

„Curiosa“. (Dr. T. E.) W felietonie »Naprzodu« drukowano w po­czątku r. 1901. powieść Kurta Lasswitza, pod tytułem: »Na dwóch planetach« czy podobnym, gdzie akcya przebiegała częściowo na ziemi, częściowo na Marsie. Otóż nieledwie co felieton ktoś jechał na tę planetę, co tłómacz powieści stale oddawał przez zwrot »je­chać na Mars«. Miejsca dokładnego nie podaję, bo jak wspomnia­łem, ten zwrot, dający jak najjaśniejszą wskazówkę co do pocho­dzenia tłómacza, powtarzał się nieledwie co felieton. Niezadługo potem drukował »Naprzód« nowelę tegoż autora, zdaje się w prze­kładzie tej samej osoby; w tej nowelce bohater zmienia swą wielkość zapomocą »wąchania do mikrogenu«; a wącha do tego przetworu nie raz, lecz kilkakrotnie, np. nr. 110, szpalta 2., wiersz 7. od dołu.

1. KROTOCHWILE JĘZYKOWE.
2. »Tak głośne w swoim czasie hasło: »Precz z Niemcami!«, które podnieśli kupcy tutejsi, było wystrzałem słomianym«. (Kur. Por. 1901, nr. 161., str. 4.).

Autor chciał prawdopodobnie powiedzieć ogniem słomianym, bo wystrzałów słomianych jeszcze nie mamy.

1. W dziennikach krakowskich umieszczano przez pewien czas duże ogłoszenie p. t. »Gruźlica jest uleczalna«. Trzecie zdanie tego ogłoszenia brzmiało:

Wszystkie te środki będą wtenczas, jeżeli organizm sam sobie pomaga tj. jeżeli jest o tyle mocny i odporny, aby chorobę przemódz. — Nie wątpię, że środek taki specyficzny, skuteczny się znajdzie, starają się. sfery lekarskie, a w najnowszych czasach, przez ogólne wzmocnienie całego organizmu skutek ten osią­gnąć — co, gdy i wpływ klimatu, jak dotąd mniemano, okazał się mylny — dało powód zakładania w różnych miejscowościach »Lecznic dla chorych na gruźlicę«.

Co piszący, a raczej tłómaczący te słowa chciał powiedzieć, sam prawdopodobnie nie wiedział.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko po porozumieniu się z redakcyą.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prof. Roman Zawiliński.
Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.